Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Naczelny redaktor 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Czwartek, dnia 25 sierpnia 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 6623 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 233

Sukces strajkujących w Kemi

Z HELSINEK donoszą, że Rada Państwa poleciła towarzystwu akcyjnemu w Kemi uchylenie zarządzonej zniżki płac i przywrócenie płac z okresu przedstrajkowego.

W ten sposób Rada Państwa — pod naciskiem szerokich mas ludowych — przyznała, że winowajcami strajku w Kemi są kapitaliści i zadośćuczyniła pierwotnym żądaniom strajkujących. (PAP).

Uroczysty przebieg święta narodowego w Rumunii

RUMUNIA obchodziła wczoraj niezwykle uroczyście swoje święto narodowe. Szczególnie podniosły charakter miał przebieg święta w Bukareszcie, bogato przybranym we flagi narodowe.

Ludność stolicy witała serdecznie wszystkie delegacje zagraniczne, z delegacją radziecką na czele. W imieniu tej ostatniej przemówienie wygłosił marszałek Woroszyłow, zaś w imieniu delegacji polskiej przemawiał min. Świątkowski.

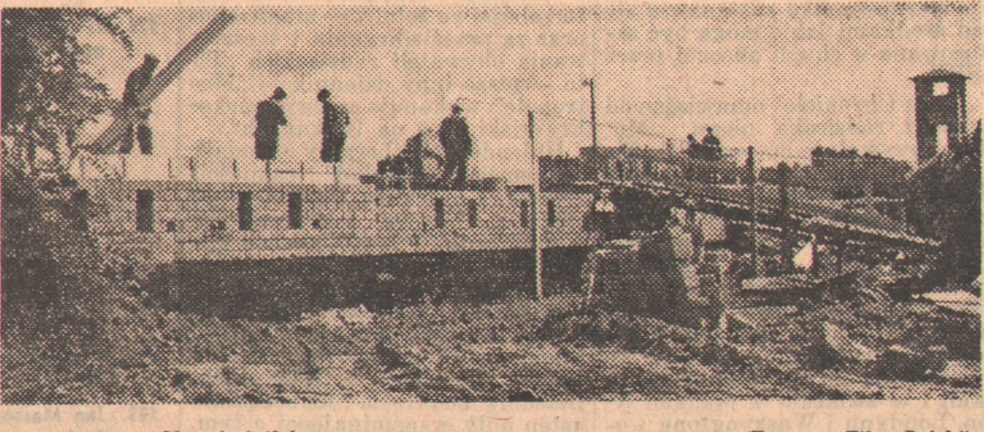
W wiecu zorganizowanym w przeddzień uroczystości w jednym z parków bukareszteńskich udział wzięli wszyscy członkowie rządu republiki rumuńskiej, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, goście zagraniczni oraz liczne rzesze społeczeństwa rumuńskiego.

Marszałek von Mannstein przed sądem w Hamburgu

PRZED brytyjskim trybunałem wojskowym w Hamburgu rozpoczął się proces przeciwko byłemu hitlerowskiemu marszałkowi von Mannsteinowi, oskarżonemu o dokonanie zbrodni wojennych. Obrony Mannsteina podjęło się 4 adwokatów, w tej liczbie 2 Anglików i 2 Niemców.

Rośnie eksperymentalny dom „szybkościowy"...

Na terenie budowy osiedla mieszkaniowego Muranów „B" w Warszawie budowany jest — jak już donosiliśmy — eksperymentalny dom „szybkościowy". Roboty przy wykopie pod fundamenty rozpoczęto 1. 8. 49 r., a budynek o ogólnej kubaturze 6000 m³, gotów będzie w stanie surowym do 1. 9. 49 r. Przy budowie zatrudnionych jest łącznie 60 robotników.



(Foto — Film Polski)

Sejsmografy Krakowa zanotowały nowe trzęsienie ziemi

STACJA sejsmograficzna przy krakowskim obserwatorium astronomicznym zanotowała w dniu 22 bm. wielkie dwugodzinne trzęsienie ziemi, którego ośrodek znajdował się w odległości około 2.500 km od Krakowa. Początek ruchów tektonicznych zanotowano o godz. 6.13, szczytowe zaś ich nasilenie o godz. 6.45.

1,2 miliarda zł kredytów na zasiewy jesienne

PAŃSTWOWY Bank Rolny uruchomił 1,2 miliarda zł kredytów jako pomoc dla mało i średniorolnych chłopów na tegoroczne siewy jesienne. Na zakup ziarna siewnego chłopi otrzymają 375 mil. zł, na nawozy sztuczne 650 mil. zł. oraz na orkę 235 mil. zł.

Już obecnie we wszystkich województwach, z udziałem czynnika społecznego, dokonano rozdziałów kredytów, uwzględniając przede wszystkim powiaty najbardziej potrzebujące pomocy. Znacznie zwiększona w bież. roku sieć powiatowych oddziałów PBR umożliwi chłopom otrzymanie kredytów na miejscu. W gminach, gdzie jeszcze nie ma placówek PBR, chłopi powinni zgłaszać się do gminnych zarządów ZSCh.

Agresywne plany mocarstw zachodnich

Albanii grozi interwencja państw obcych

PARYSKI dziennik „Liberation" podaje, że Albanii grozi interwencja państw obcych. Ateny chcą zagarnąć część terytorium albańskiego, a Stany Zjednoczone i Anglia — wzmocnić swe pozycje strategiczne na Bałkanach.

Tito pragnąłby przy tej okazji również coś niecoś uszczknąć, popierając plany imperialistów zachodnich. Belgrad zamknął już granicę z Grecją, dostarczając pomocy armii faszystowskiej. Obecnie pragnie on wywołać zamieszki w Albanii przy pomocy garstki miejscowych titowców, kolaborantów albańskich i faszystów. Grupa ta nie stanowi żadnej siły, ale, wspomagana z zagranicy, umożliwiłaby oficjalną interwencję.

Jak stwierdza „Combat" Albania miałaby być poddana bezwzględnej blokadzie, zmierzającej do obalenia jej obecnego ustroju. Pretekstem do zastosowania sankcji przeciwko Albanii ma być jej rzekoma pomoc okazywana partyzantom greckim. Państwa zachodnie liczą na pomoc Tito, który miałby wzamian otrzymać część terytorium albańskiego. W sprawie tej toczą się rozmowy między faszystowskim rządem Tsaldarisa a Tito.

Pismo włoskie „Unita" zamieszcza obszerną korespondencję z Paryża pod nagłówkiem: „Tito i Waszyngton przygotowują zamach na Albanię. Udział Sforzy i de Gasperiego w planie imperialistycznym". Dziennik stwierdza, iż chodzi tu o penetracje do Albanii band terrorystycznych, którymi kieruje Londyn i Rzym. Imperialiści waszyngtońscy i londyńscy chcą w swoich planach na Bałkanach posłużyć się poza Tsaldarisem i Tito również hrabią Sforzą, wywierając na niego nacisk, by wobec Albanii podjął analogiczną politykę, jaką prowadził faszyzm.

Wiadomość o agresywnych planach mocarstw zachodnich w stosunku do Albanii potwierdza również nowojorski korespondent „Corriere della Sera" organu finansiery mediolańskiej, Ugo Siller, pisząc że mocarstwa te zamierzają zorganizować zamach stanu w Albanii. Korespondent podaje, że agenci wywiadu amerykańskiego kilkakrotnie w tej sprawie konferowali z reakcyjnymi elementami albańskimi.

Drugi etap Tour de Pologne

Triumf Wrzesińskiego i polskiej drużyny narodowej

DRUGI etap Tour de Pologne: Łódź — Toruń (208 km) przyniósł zwycięstwo Wrzesińskiemu (Polska), a w konkurencji drużynowej polskiej drużynie narodowej, której 3 zawodników znalazło się w pierwszej piątce na mecie.

Etap Łódź — Toruń był najdłuższym i najcięższym w wyścigu. Start honorowy nastąpił sprzed gmachu redakcji „Dziennik Łódzkiego". Przed startem prezes PZKOL. — Gołębiowski złożył koszulkę leadera zwycięzcy 1-go etapu Rumunowi Niculescu. Następnie kolarze ulicami miasta udali się na start lotny w Radogoszczy, gdzie odbyła się krótka uroczystość ku czci Polaków pomordowanych przez Niemców w tamtejszym obozie koncentracyjnym.

Tuż po starcie na skutek złej drogi i defektów odpada kilku zawodników. Pierwszy finisz lotny w Ozorkowie wygrywa Wrzesiński, przed Kapiakiem i Wójcikiem. Trzej Polacy, Włosi: Locatelli i Bossi oraz Duńczyk Nielsem stanowią teraz czołówkę, która ma w Łęczycy kilometr przewagi nad następną grupą. Po paru kilometrach z czołówki odpada Kapiak, który ma defekt przerzutki. W Gostyninie 2-gi lotny finisz wygrywa Wrzesiński, przed Nielsenem (Dania). We Włocławku podczas odbierania paczek żywnościowych czołówkę dochodzi druga grupa i obecnie jedzie razem 13 kolarzy. Na ulicach Torunia czołówkę prowadzi Wójcik, który wjeżdża pierwszy na stadion, jednak na finiszu słabnie i daje się minąć 11-tu zawodnikom. Jako pierwszy wpada na metę Wrzesiński w czasie 6:25:25, przed Nicolescu — 6:25:26, 3) Saunders (Anglia) 6:25:27, 4) Nowoczek (Polska) — 6:25:28, 5) Wyglenda (Polska) 6:25:29, 6) Salminen (Finlandia) — 6:25:30, 7) Sandru (Rumunia) — 6:25:31, 8) Wittek (Pol. francuska) — 6:25:32, 9) Alix (Francja) — 6:25:33, 10) Locatelli (Włochy) — 6:25:41.

Etap wygrała drużynowo Polska, przed Rumunią.

Drugi dzień procesu grupy zdrajców „Cecylia"

Akcja dywersyjna za wynagrodzenie w dolarach

Zeznania osk. Milwida przed RSW w Bydgoszczy

W DRUGIM DNIU rozprawy zeznawał oskarżony Witold Milwid, który przyznając się do winy złożył obszerne wyjaśnienia.

Po omówieniu antyradzieckiej działalności Armii Krajowej w okresie wojny na Wileńszczyźnie oskarżony oświadczył, że w 1944 r. zaangażował się do pracy w komórce wywiadowczej wileńskiego AK, zwanej grupą „Cecylia", której dowódcą był Mirosław Głębocki (pseudo „Cecylia"). Oskarżony ściśle współpracował z wywiadem niemieckim w Wilnie, tzw. „Abwehrstelle". Na odprawach grupy słyszał wielokrotnie jak Głębocki, referując sytuację międzynarodową, podkreślał antyradziecką postawę dowództwa AK, a w szczególności nakazywał zwalczanie polskiego ruchu lewicowego. Jednocześnie podkreślał proangielskie nastawienie dowództwa AK.

W dalszym ciągu zeznań osk. Milwid podał szczegóły denuncjacji do gestapo przez grupę „Cecylia" polskich działaczy lewicowych — Namysłowskiego i Borysewicza.

Oskarżony podkreślił cynicznie, że członkowie „Cecylii" aresztowali Borysewicza w imieniu gestapo, a specjalny posterunek Wehrmachtu strzegł lokalu, w którym oficerowie „Cecylii" przesłuchiwali i znęcali się nad Namysłowskim. W maltretowaniu tego ostatniego brali również udział oskarżeni Milwid i Subortowicz. Milwid przyznaje, że bił Namysłowskiego aż do utraty przytomności. Namysłowski popełnił później samobójstwo w gestapowskim więzieniu, a Borysewicz wraz z rodziną zostali rozstrzelani.

W lecie 1944 r. grupa „Cecylia" przeniosła się do lasu, biorąc udział we wrogich wystąpieniach oddziałów przeciwko partyzantce radzieckiej.

Po wyzwoleniu Wileńszczyzny przez armię radziecką i rozwiązaniu AK, członkowie „Cecylii" ukryli broń i wrócili do Wilna. Jesienią 1944 r. Milwid i współoskarżeni Łoziński i Subortowicz oraz inni członkowie grupy „Cecylia" posługując się fałszywymi dokumentami, przedostali się na terytorium Polski, gdzie nastąpiło wznowienie działalności organizacji, wymierzonej teraz przeciwko Polsce Ludowej.

Na zebraniach i odprawach dowódcy sugerują, że wkrótce wybuchnie „trzecia wojna" i wówczas „Cecylia" rozpocznie działania dywersyjne w interesie obcych mocarstw. Na polecenie osk. Łozińskiego Milwid tworzy grupę szpiegowską w Bydgoszczy i dostarcza Łozińskiemu wywiadowczych wiadomości natury wojskowej, politycznej i gospodarczej. Przygotowano się również do szeroko zakrojonych działań dywersyjnych na terenie Bydgoszczy i województwa. Przez cały okres nielegalnej działalności członkowie „Cecylii" pobierali wynagrodzenie w dolarach i walucie polskiej.

Kończąc swe zeznania, osk. Milwid usiłował bronić się tłumaczeniem, że w miarę upływu czasu stracił już zaufanie do haseł szerzonych przez organizację i że starał się jakoby swą działalność ograniczyć.

Rozprawa trwa.

USA przejmują kontrolę nad polityką okupacyjną Niemiec zach.

PRZEDSTAWICIEL departamentu stanu USA — White odczytał na konferencji prasowej w Waszyngtonie oświadczenie amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech, które stwierdza, że z dniem 15 września br. departament stanu USA przejmie kontrolę nad zarządem i całokształtem polityki okupacyjnej w Niemczech zachodnich.

Odsłonięcie pomnika ku czci lotników polskich poległych we Francji

W BEAUVILLIERS koło Oucques we Francji odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci 7 lotników polskich, poległych w walkach nad Le Bois Carre w lipcu 1944 r.

Na uroczystość przybyli: pierwszy sekretarz ambasady RP w Paryżu — Rogulski i konsul Czwartacki, a z ramienia władz francuskich podsekr. stanu — Bruinel, prefekt departamentu Loire-et-Cher, liczni senatorowie i deputowani oraz merowie okolicznych miast.

Po złożeniu wieńców na mogiłach francuskich kombatantów pierwszej i drugiej wojny światowej oraz 7 poległych lotników polskich, pochód udał się przed pomnik, gdzie wygłoszone zostały przemówienia. Po odsłonięciu pomnika, przy dźwiękach hymnów narodowych obu państw, delegacja robotników francuskich wręczyła radcy Rogulskiemu pismo do prezydenta Bieruta.

W czasie przyjęcia w merostwie, które zakończyło tę manifestację przyjaźni francusko-polskiej, radca Rogulski odznaczył Złotym Krzyżem Zasługi przewodniczącego komitetu budowy pomnika — Vrain'a.

Niemcy o granicy na Odrze i Nysie

„Berliner Zeitung" zamieszcza art., na temat ostatnich uchwał bloku demokr. w sprawie granicy na Odrze i Nysie. Pismo, stwierdza, że każde usiłowanie dokonania rewizji granicy Odra-Nysa musiałoby spowodować katastrofalne następstwa dla Niemiec. Autor wskazuje, że tendencje szowinistyczne podsycają w narodzie niemieckim mocarstwa kapitalistyczne, które w ten sposób chcą pozyskać Niemców dla swych zbrodniczych imperialistycznych planów.

Prognoza pogody

DZIŚ naogół chmurno i miejscami mglisto z lokalnymi rozpogodzeniami. Temperatura maksymalna do ok. 26 st. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Szeroki oddźwięk noty radzieckiej do Jugosławii

Moskwa przywołuje Tito do porządku

— stwierdzają pisma całego świata

Nota ZSRR wystosowana do rządu jugosłowiańskiego w sprawie bezprawnych aresztowań obywateli radzieckich, jest nadal przedmiotem rozważań prasy całego świata.

I tak bułgarski dziennik „Robotniczesko delo" stwierdza, że obywatele radzieccy w Jugosławii dzielą los komunistów jugosłowiańskich, którzy pozostali wierni sprawie socjalizmu i przyjaźni do Związku Radzieckiego. „Rząd jugosłowiański — pisze dziennik — stosuje metody gestapowskie ale rząd radziecki potrafi użyć skuteczniejszych środków żeby obronić swych obywateli".

Nowojorski dziennik „New York Times", który ogłosił pełny tekst odpowiedzi rządu radzieckiego na notę rządu jugosłowiańskiego zamieścił również komentarz swego korespondenta z Belgradu. Podkreśla on, że ton noty radzieckiej jest „niezwykle ostry i nie pozostawia żadnych wątpliwości, co do charakteru obecnych stosunków między Belgradem a Moskwą". Dziennik „New York Herald Tribune" pisze w artykule wstępnym, że stosunki radziecko-jugosłowiańskie „osiągnęły swego rodzaju punkt kulminacyjny" — po opublikowaniu odpowiedzi rządu radzieckiego, która zdaniem dziennika „ma szczególnie ważne znaczenie".

Angielski dziennik „Daily Telegraph" zamieścił wiadomość o odpowiedzi radzieckiej na najbardziej widocznym miejscu. Korespondent dziennika zastanawia się nad środkami jakie mogą być zastosowane w chwili obecnej przez ZSRR.

„News Chronicle" omawiając odpowiedź radziecką pisze: „Moskwa przywołuje do porządku Tito", zaś „Daily Graphic" podkreśla, że w londyńskich kołach politycznych nota radziecka uchodzi za najbardziej ostrą ze wszystkich wysłanych przez rząd radziecki jakiemukolwiek państwu.

Francuski dziennik „Liberation" zaznacza że nota jest przestrogą pod adresem Tito w związku z jego pogróżkami w stosunku do Albanii i w związku z planami Aten, Londynu i Waszyngtonu wobec tego kraju. Zdaniem dziennika „Figaro" nota radziecka świadczy o tym, że ZSRR jest gotów bronić swych interesów w Jugosławii.

Belgijski dziennik „Drapeau Rouge" zamieścił artykuł pt. „Za kilka dolarów Tito staje się niewolnikiem imperializmu amerykańskiego na Bałkanach". Pismo podkreśla, że klika Tito jest odpowiedzialna wobec międzynarodowego ruchu robotniczego za liczne przestępstwa, za napady na oddziały greckiej armii demokratycznej, za naruszenią terytorium albańskiej republiki ludowej, za zabójstwa żołnierzy albańskich oraz za prześladowania i aresztowania obywateli radzieckich „Tito — pisze inny dziennik — „Metropole" wykonuje amerykańsko-brytyjski plan na Bałkanach".

Holenderski liberalny dziennik „Algemeen Dagblad" zamieścił wyjątki z artykułu rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Anny Pauker o bestialstwach kliki Tito. Prorządowa gazeta „De Volkskrant" zaś zamieszczając odpowiedź rządu radzieckiego podkreśla tę część noty, która mówi o bezprawnych aresztowaniach i o biciu obywateli radzieckich. Dziennik podkreśla jednocześnie ustęp noty wspominającej o tym, że rząd radziecki potrafi znaleźć skuteczne środki, by przywołać do porządku siepaczy faszystowskich, znęcających się nad obywatelami radzieckimi.

Przygotowania do uroczystości dożynkowych

W całym kraju trwają intensywne przygotowania do obchodu tegorocznych dożynek, które odbędą się we wszystkich gminach, 4, 6 i 11 września br.

Wrocławski wojewódzki zarząd ZSCh i wrocławska dyrekcja PGR zwołały szereg konferencji, na których opracowano szczegółowy plan organizacji centralnych uroczystości dożynkowych, które odbędą się 11 września br. na Psim Polu koło Wrocławia.

Współpracownik Goebbelsa zdenazyfikowany

MAX WINKLER, jeden z podwładnych Goebbelsa, najbardziej aktywny działacz w hitlerowskim ministerstwie propagandy, który podczas wojny był kierownikiem osławionego nazistowskiego „Reichstreuhandstelle Ost", uwolniony został obecnie przez sąd denazyfikacyjny w Lüneburgu.

Otwarcie roku szkolnego w dniu 1 września br.

Ministerstwo Oświaty ustaliło początek roku szkolnego 1949-50 w szkołach ogólnokształcących, podstawowych i średnich zakładach kształcenia nauczycieli i szkołach dla dorosłych na dzień 1 września.

W dniu tym w godzinach porannych we wszystkich szkołach odbędą się uroczystości, w programie których przewidziana jest okolicznościowa pogadanka oraz powitanie przedstawicieli Komitetu Rodzicielskiego, Szkolnego Komitetu Opiekuńczego, partii, wojska, Rady Narodowej, organizacji społecznych i młodzieżowych. Uroczystości zakończy część artystyczna z udziałem artystów, literatów, zespołów świetlicowych związków zawodowych, ZSCh i SP oraz zespołów młodzieży szkolnej.

W godzinach popołudniowych odbędą się specjalnie zorganizowane imprezy rozrywkowe. Większe ośrodki szkolne zorganizują nadto kiermasze książkowe, głównie podręczników szkolnych, połączone z produkcjami artystycznymi.

W związku z otwarciem roku szkolnego liczne organizacje zainicjowały akcję składania szkołom i młodzieży darów w postaci książek do bibliotek, pomocy szkolnych, przyborów sportowych itp.

ŁAŃCUCH OFIAR

na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalsko Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, którą będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (Łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp.	Nazwisko	Kwota zł	Wzywa do kontynuowania łańcucha
120.	Fr. Kawecki Bydgoszcz	200	Jana Stróżyńskiego (Bydg., Stalina 6 — IKR), Zygmunta Wojtkiewicza Bydg., Stalina 6 — IKR), Gracjana Jagłę (Bydg., Stalina 6 — IKR).
121.	Dr Hoffman ppłk. lek. — Bydgoszcz	1.000	dr Zygmunta Herzera, mjr lek. (Bydg., Al. 1 Maja 28), dr Waltera Ruszkowskiego, mjr lek. (Bydg., Śniadeckich 4), dr Henryka Szaniwskiego, mjr lek. Bydg., Dworcowa 9), dr Aleksandra Gottlieba (Bydg., Floriana 9), dr Karola Gebla (Bydg., 15 Grudnia 8), dr Józefa Kretowicza (Bydg., Al. 1 Maja 31), dr Maurycego Szwaykowskiego, por. lek. (Bydg., Staszica 1), dr Jana Bassaka (Bydg., Warmińskiego 28), mgr farm. mjr Eugeniusza Konopskiego Bydg., Toruńska 112).
122.	H. Łukaszewski Bydgoszcz	1.000	
123.	Jan Massow Bydgoszcz	100	
124.	Orzechowski Bydgoszcz	100	
125.	Antoni Matuszewski Grudziądz	500	Stanisława Nowickiego, przew. Sekcji Bławatn (Grudziądz, Wybickiego 2/4), inż. Artura Damica (Grudz., Sienkiewicza 28), Wł Gasiorowskiego, sekr. Zrzesz. Kupców (Grudz., Mickiewicza 5).
126.	Jan Golański Dyr. Izby Rzem. Gdańsk	1.000	Prof. Tad. Ocioszyńskiego (Sopot, 22 Lipca 24), Eugeniusza Krola, wiceprez. m. Gdańska (Gdańsk — Wrzeszcz, Kreta 43).
127.	T. Bartosiak Nacz. RUTT Toruń	250	Jarosława Altmana, nacz Rej. Urz. Tf. Tg. (Gdańsk), kier. Bolesława Wawrzyńskiego (Gdańsk, Rej Urz. Tf.-Tg), Izydora Juchniewicza, przewodn. Zarz. Okr. ZZ Prac. P i T Gdańsk).
128	dr W. Iwanowski lekarz zdrojowy Ciechocinek	1.000	dr Tadeusza Chrapowickiego (W-wa, Krak. Przedmieście 16/18), dr Wacława Gąseckiego (W-wa, Kopernika 25), dr Bohdana Didkowskiego W-wa, Marszałkowska 95), dr Cypriana Sadowskiego (Ciechocinek, willa „Pomorzanka"), dr Bolesława Janczewskiego (Ciechocinek, willa „Konstancja").

SPROSTOWANIE Wezwany przez dr Teobalda Wnuka do kontynuowania łańcucha ofiar dr Barciszewski jest dyrektorem Szpitala Zakaźnego w Bydgoszczy, a nie — jak mylnie podaliśmy— szpitala dla głuchonimych.

Portier KLUBU MAŃKUTÓW

TADEUSZ KRASZEWSKI

32

— Ma pani rację. Wynalazek jest bardzo cenny. I on był powodem porwania. Ale w tym wypadku nie wchodzi w grę jego materialna wartość. Nie mamy zamiaru czerpać zysków z tego, co jest wyłączną własnością pani brata.

— Używa pan pluralis maiestaticus? — zadała żartobliwe pytanie.

— Nie! — odpowiedział z uśmiechem. — Mówię w imieniu pewnej instytucji, którą reprezentuję.

— Klub Mańkutów? — spytała tym samym tonem.

— Pani jest bystrą obserwatorką — uśmiechnął się znowu. — Nie mam powodu do ukrywania tego przed panią.

— Niestety, nie mogę powiedzieć, że jestem tym zachwycona — mówiła poważnym już tonem Elżbieta. — O Klubie Mańkutów nie mam zbyt dobrego pojęcia.

— Rozumiem to, ale zapewniam, że pani jest w błędzie — odpowiedział „szef" również poważnie.

— Jak to? Chce pan, abym się zachwycała organizacją, czy instytucją — nie wiem, jak to nazwać — która szantażowała mojego brata, wykradła jego wynalazek, wreszcie porwała mnie i więzi? — mówiła Elżbieta z lekkim wzburzeniem.

— Powtarzam, że jest pani w błędzie — przerwał jej spokojnie. — Nie wszystkie winy, które tu pani wylicza, ponosi Klub Mańkutów.

— Czasem zmuszeni jesteśmy działać środkami trochę drastycznymi, ale, niech mi pani wierzy, zawsze mamy dobre intencje.

— Więc cóż to jest właściwie ten Klub Mańkutów? — spytała z lekką niecierpliwością w głosie Elżunia. — Towarzystwo dobroczynne?

— Niezupełnie ścisłe sformułowanie, ale niezbyt odległe od prawdy — uśmiechnął się jej rozmówca.

— A więc?

— Jeśli to panią interesuje, wyłożę to pani w kilku zdaniach. Jak wskazuje słowo „klub" w nazwie, jest to instytucja o charakterze towarzyskim. Zbieramy się na posiedzenia, gawędzimy, dyskutujemy. Nie mamy charakteru, zbliżonego do innych klubów — sportowych myśliwskich, szachowych, bo... Mańkuctwo jest swego rodzaju kalectwem, które odbija się również w psychice Mańkuci zazwyczaj starają się ukryć tę swoją cechę — nie lubią się z nią obnosić. To zrozumiałe! Dlatego nasz klub nie eksponuje się nazewnątrz, konspiruje się z lekka.

Podniósł filiżankę z kawą do ust, a po chwili ciągnął dalej.

— Tak się złożyło, że kilku członków naszego klubu ma pewne zdolności i zainteresowania detektywistyczne. To też tematem naszych posiedzeń klubowych jest często rozwiązywanie różnego rodzaju problemów i zagadnień z dziedziny kryminalistyki. Zasadniczo rozważamy je teoretycznie, ale od czasu do czasu występujemy też na zewnątrz. Mógłbym przytoczyć pani kilka wypadków, kiedy milicja, stojąc wobec jakiegoś trudnego do rozwiązania problemu, otrzymała list, podpisany przez Klub Mańkutów, zawierający pewne wskazówki, pewne sugestie, dotyczące śledztwa. Te listy — to wynik dyskusyj na naszych zebraniach klubowych, na których rozważaliśmy dane zagadnienie, z jego praktycznymi kombinacjami.

— To bardzo ciekawe! — wtrąciła Elżbieta.

— Niewątpliwie w całej tej działalności Klubu Mańkutów jest trochę śmiesznego snobizmu: tajemniczość, ekskluzywność, choćby oparta na probierzu kalectwa, pewne efekciarstwo, polegające na sensacyjności wystąpień. Zabawa dla starych dzieci Ale ma tę dobroczynną cechę, że pozwala ludziom, obarczonym pewną ułomnością, wyzbyć się swego kompleksu niższości, odczuwać zeń nawet pewną dumę. To jedna strona racji naszego istnienia. A druga? Pewna działalność charytatywna. Pomagamy swym członkom i niecżłonkom, mańkutom. Dysponujemy dość znacznymi sumami ze składek i różnych zapisów. Udzielamy z nich zapomóg, pożyczek.

— No, dobrze! Ale z jakiej racji interesujecie się panowie moim bratem? Przecież on nie jest mańkutem — odezwała się Elżbieta.

— To jeszcze inny rozdział. A raczej należy to do pierwszego rozdziału. Lubimy, jak już wspomniałem wtrącać się do nieswoich rzeczy, jeśli mają one sensacyjny charakter. Od jednego z naszych członków dowiedzieliśmy się, że pani brat pracuje nad ważnym wynalazkiem i że tym wynalazkiem ktoś się zaczyna interesować. Przeprowadziliśmy dyskretne śledztwo. Doszliśmy do wniosku, że to czyjeś zainteresowanie wcale nie jest pożądane. Krótko mówiąc, chodzi tu o nabycie wynalazku pani brata, wywiezienie go zagranicę i wykorzystanie niezgodne z intencjami wynalazcy. Rozumie pani?

— Rozumiem! — skinęła głową Elżunia. — Wiem nawet, że tak było.

— Otóż... Kto w takim wypadku ma przyjść z pomocą wynalazcy? Nie mogą zrobić tego żadne władze, żadne instytucje naukowe, dopóki wynalazca nie dowiedzie im, że jego dzieło przedstawia istotną wartość. To jest wtedy, gdy wynalazek może być wykradziony, ąbgkńgkńmf dy, gdy wynalazek jest już skończony, gotowy do opatentowania. A do tego czasu wynalazek może być wykradziony, wywieziony, sprzedany Stratę poniesie zarówno wynalazca, jak i państwo. Więc... Z inicjatywą występuje Klub Mańkutów. Stara się nie dopuścić do tego, aby wynalazca, zmuszony potrzebą, sprzedał wynalazek „na pniu". W trudnej chwili udziela mu pożyczek...

— Czy za pośrednictwem pana Mazurka? — przerwała pytaniem Elżunia.

Rozmówca jej skinął głową.

— Roztacza nad wynalazcą i jego wynalazkiem opiekę — ciągnął — Brat pani znajduje się stale pod ochroną naszych ludzi...

— A jednak wynalazek został skradziony — przekornie wtrąciła Elżbieta. — Papiery przepadły, zniknęły!

Nie odpowiadał przez chwilę, patrząc na nią badawczo spoza szkieł.

Z cyklu: Nasze reportaże

Życie głuchoniemych

Dzięki szkole głuchoniemi stają się pełno-wartościowymi członkami społeczeństwa

Wejherowo, w sierpniu.

Dość liczna, bo przeszło 40-tysięczna rodzina głuchoniemych w Polsce, choć poprzez swą pracę wciągnięta w nurt życia normalnego, prowadzi jednak w pewnym zakresie życie własne. Posiada własne szkoły, własne organizacje sportowe i własne Tow. Głuchoniemych i ich Przyjaciół.

Jedną ze szkół dla głuchoniemych poznajemy na Kaszubach w Wejherowie. Szkoła, w której uczy się 146 uczniów w szkole podstawowej i 37 w zawodowej, posiada internat, w którym mieści się 161 wychowanków. Przy szkole mieszczą się różnego rodzaju warsztaty rzemieślnicze do własnej piekarni, pralni i magla włącznie, w których uczniowie ostatnich dwóch klas szkoły podstawowej odbywają rodzaj przysposobienia zawodowego dającego im możność zorientowania się w własnych umiejętnościach i zamiłowaniach, a więc możność wyboru odpowiedniego zawodu. Nauka odbywa się tu metodą ośrodków zainteresowania. Pomoce naukowe odgrywają dużo większą niż w szkołach dla normalnie słyszących i decydującą rolę. Głuchoniemy musi każde nowe pojęcie przeżyć i zobaczyć je na obrazie i rysunku. Każdy uczeń już od pierwszej klasy zakłada sobie słowniczek, rodzaj encyklopedii ilustrowanej, w której rysuje i zapisuje nowopoznane wyrazy. Ściany klas i korytarzy szkolnych zapełnione są obrazkami przedstawiającymi pojęcia od najprostszych aż do najbardziej złożonych. Pomoce naukowe są po części dziełem samych uczniów, po części wychowawców lub uczniów szkoły zawodowej głuchoniemych.

Nauka nie odbywa się na migi, jak się powszechnie sądzi. Głuchoniemi uczą się mówić odczytując wyrazy z układu ust nauczyciela. Poziom nauczania jest w szkole bardzo wysoki, zakres zainteresowań młodzieży i uzdolnień bardzo duży. Można to było stwierdzić na lekcjach pokazowych i na wystawie prac uczniowskich. Już absolwenci pierwszej klasy szkoły podstawowej czytają i piszą bardzo biegle a układ i wykonanie eksponatów umieszczonych na wystawie wykazał wielkie zdolności techniczne i artystyczne uczniów oraz duże wyczucie piękna i harmonii.

Postępy i zakres wiadomości uczniów zdobytych w szkole byłyby jeszcze większe, gdyby szkoła była w pełni wyposażona w to wszystko czego potrzebuje. A potrzeby szkoły wejherowskiej gromadzącej uczniów czterech województw północnych, są bardzo duże. Przede wszystkim brak pomieszczeń dla odpowiedniej ilości klas i dla internatu. Szkoła nie może w obecnej chwili przyjąć nawet połowy zgłaszających się kandydatów. Potrzeba większej ilości nauczycieli, książek dla biblioteki szkolnej, pomocy naukowych, narzędzi i pomocniczych urządzeń technicznych w warsztatach szkolnych. Przejęcie szkoły przez Ministerstwo Oświaty pozwoli zapewne na przyśpieszenie tempa rozwoju szkoły i uzupełnienie braków.

Absolwenci szkół głuchoniemych muszą i w dalszym życiu szkoła, gydż tylko poprzez nią i szkoła, gdyż tylo poprzez nią i przez wzmożone czytelnictwo mogą uzupełniać swoje wiadomości. Jest więc potrzeba założenia i utrzymania świetlicy przy szkole. W chwili obecnej współpraca dorosłych ze szkołą ogranicza się do klubów sportowych, w których młodzież dorosła głuchonieme pracuje wspólnie z młodzieżą szkolną oraz do Polskiego Związku Głuchoniemych i ich Przyjaciół, w którym czynny udział biorą wychowawcy. W Wejherowie powstał ostatnio oddział tego związku w miejsce zlikwidowanego oddziału w Gdańsku. Liczy on 75 członków głuchoniemych i kilkunastu członków słyszących, przeważnie wychowawców i słyszących rodziców głuchoniemych dzieci.

Zakres działania związku jest bardzo duży, gdyż obejmuje całokształt zagadnień życiowych głuchoniemego a środki skromne i możliwości ograniczone. Na zebraniu organizacyjnym oddziału poruszono szereg zagadnień, z których na czoło wysuwają się następujące: uruchomienie świetlicy dla dorosłych przy szkole wejherowskiej, zdobycie funduszów na rozszerzenie pomieszczeń szkoły przez remont budynków należących do szkoły, a dotychczas niewykorzystanych, umieszczenie praktykantów w warsztatach rzemieślniczych w Wejherowie i Gdyni. Potrzebne tu są pewne ułatwienia podatkowe dla mistrzów rzemieślniczych, którzy zatrudniają uczniów głuchoniemych. W sprawach tych uchwalono rezolucje skierowane do odpowiednich władz.

Pomoc władz i społeczeństwa dla głuchoniemych jest potrzebna szczególnie w okresie ich uczęszczania do szkoły, gdyż głównie dzięki szkole mogą się oni stać pełnowartościowymi członkami społeczeństwa. Głuchoniemy przygotowany należycie do odpowiadającego mu zawodu nie ustępuje w niczym normalnie słyszącemu, a często nawet go przewyższa.

A. B.

Walka z analfabetyzmem — to walka o postęp narodu

Młodzi ludzie - młode talenty

Artur Młodnicki

Reżyser, aktor teatralny i filmowy



Nieczęsto zdarza się, że student prawa, otrzymawszy absolutorium wydziału, a tym samym dobry zawód i prawdopodobnie pozycję w życiu — zaczyna... jeszcze raz od nowa. Tak jednak było z prawnikiem Arturem Młodnickim.

Odłożywszy dyplom prawnika do akt, poszedł do... Osterwy, pod którego kierunkiem zapoznał się ze sceną. Przeniósłszy się następnie do Teatru Malickiej w Warszawie a potem do Poznania, tutaj za dyrekcji Roberta Boelkego rozpoczął właściwą swą karierę sceniczną. Znaczny wpływ na rozwój talentu aktorskiego (i drzemiącego jeszcze wówczas reżyserskiego) młodego artysty wywarł doświadczony poznański reżyser Władysław Czengery. Z tych to czasów pamiętamy wybijającego się młodego aktora z roli Poniedziałka w sztuce Chestertona „Człowiek, który był Czwartkiem", Bryndusa (Krakowiacy i górale), Chudogęby (Wieczór Trzech Króli) i kilku innych.

Przyszła okupacja. A wraz z nią inne role życiowe Młodnickiego — kelnera, dezynfektora... Ale i najlepsza rola... organizatora teatru podziemnego we Lwowie.

Po zajęciu Lwowa przez Armię Czerwoną, Młodnicki zaliczony zostaje do aktorów „nadkategorii" i staje się członkiem Rady Artystycznej Państwowego Teatru we Lwowie, gdzie pozostaje do sierpnia 1945. Teatr repatriuje i przenosi się częściowo do Olsztyna, częściowo zaś do Katowic. W Olsztynie Młodnicki gra z Kurnakowiczem („Wesele" Wyspiańskiego) i reżyseruje szereg innych sztuk, by stąd przenieść się do Teatru Kameralnego w Łodzi („Dzień bez kłamstwa" z Kurnakowiczem, H. Bielicką, Ordyńskim). Jedną z poważniejszych pozycji w dorobku artystycznym Młodnickiego jest tournée z M. Gorczyńską, A. Żeliską, Daczyńskim („Niebieski lis", rola Tibora). Z kolei znajdujemy popularnego już aktora i reżysera w „7 Kotach" w Krakowie (Odys w „Mojej żonie Penelopie"), a następnie w Szczecinie w Teatrze Polskim, gdzie reżyseruje „Rozdroże miłości" Zawieyskiego, „Cień" Nicodemiego, „Drogę do źródeł" Perkitnego i kilkanaście innych przedstawień oraz „Krawca w zamku", gdzie sam gra główną rolę (Artur Lortigan). Ze Szczecina Młodnicki wraca do Poznania, do teatrów „Polskiego" i „Komedii Muzycznej". Tutaj reżyseruje m. in. „Słomkowy kapelusz" z Walterem, „Porwanie Sabinek" z Węgrzynem. Do swych znakomitszych ról Młodnicki zalicza Chopina w „Lecie w Nohant", hrabiego Richmonda w „Ryszardzie III" i pastora Morell w „Candidzie" Shawa. Obecnie Młodnicki przebywa w Teatrze „Osa" w Łodzi gdzie wyreżyserował już 2-gą z kolei komedię muzyczną („Jadzia wdowa" i „Krawiec w zamku") odtwarzając w tej ostatniej powtórnie rolę tytułową.

Bogata działalność sceniczna Młodnickiego pozostawiła mu jednak również czas na pracę w filmie. Jeśli pamiętamy postacie wysokich smukłych, przystojnych i zbyt „dobrotliwych" (z twarzy) gestapowców z filmów „Zakazane piosenki" i „Ostatni etap" — to właśnie jest to... Artur Młodnicki. (ka)

Józef A. Gawrych

Wojciech Korfanty

Dziesięć lat mija od śmierci największego Ślązaka, polityka, bojownika społecznego i wielkiego Polaka — Wojciecha Korfantego. Niech wolno mi będzie choć krótko o Nim wspomnieć. Zasłużył sobie na to, aby pamięć o Nim nigdy w społeczeństwie polskim nie wygasła.

Na rolę Wojciecha Korfantego w naszej obronie narodowej jak i w pracy niepodległościowej, na Jego pracę parlamentarną w Niemczech jak i w Polsce, na działalność jako Komisarza dla spraw wojskowych podczas Powstania Wielkopolskiego, na Jego pracę organizacyjną i dyplomatyczną w czasie plebiscytu na Śląsku, oraz na Jego działalność w Stronnictwie Pracy, na Jego pracę dziennikarską — patrzyłem z bliska.

Po wyjściu z więzienia w Brześciu często się widywaliśmy — niestety po powrocie z wygnania — raz jedyny Go widziałem w Katowicach — a potem ujrzałem w Warszawie — w trumnie...

Radzili Mu przyjaciele, by do kraju nie wracał. On, wiedziony największą troską o przyszłość Narodu i Polski — zlekceważył sobie przestrogi przyjaciół i w kwietniu 1939 r. wrócił do kraju. Nie wstawił się za Nim pan Rydz Śmigły, który w Paryżu polecił Korfantemu oświadczyć, że spokojnie może wracać do kraju, że Mu nic nie grozi. Niestety, stało się inaczej, a przyrzeczenia p. Rydza Śmigłego były, jak widać zwykłym podstępem.

Niespodziewany, tragiczny zgon Korfantego wzbudził głęboki żal w szerokich kołach społeczeństwa polskiego, a okoliczności w jakich nastąpił nasunęły przykre refleksje. Dał im wyraz Wincenty Frąckiewicz z Saturna w nadesłanym telegramie kondolencyjnym:

„Śmierć śp. Wojciecha Korfantego — czytamy tam — w warunkach, w jakich nastąpiła wkrótce po wypuszczeniu z więzienia, musi budzić w każdym uczciwym Polaku, bez względu na zapatrywania polityczne, głęboki niepokój o stan naszego wewnętrznego bytu politycznego w niepodległej, lecz jeszcze nie wolnej Polsce. Jest jakieś fatum nad narodem polskim, które nie pozwala, by z szerokich mas ludu, które właściwie stanowią olbrzymią większość Narodu wyszli ludzie wielcy, ludzie oddani pracy nad utrwaleniem nie tylko niepodległości, lecz i wolności w Polsce"...

Zapadł już wyrok na tych, którzy dla pracy Wojciecha Korfantego nie mieli uznania, którzy Go znienawidzili i zniszczyli. Przeciwnicy Korfantego stawiali siebie i swój obóz ponad prawdę i ponad Polskę. Korfanty zaś przez całe życie uczył, jak służyć Polsce.

O Korfantym trzeba by napisać pokaźną książkę. Wspomniałem krótko o Nim w mej książce „Hotel Lomnitz" — dziś — dla upamiętnienia dziesięciolecia zgonu warto zacytować zdania swoich i obcych o tym zasłużonym Polaku.

Niemiecki kanclerz Bülow w pamiętnikach swoich pisał o „niebezpieczeństwie jakie stanowiła dla państwa pruskiego i sprawy niemieckiej na Górnym Śląsku fanatyczna agitacja antyniemiecka Wojciecha Korfantego".

„Nieustraszonym bojownikiem za sprawę Polski i Ludu" — nazwał go Wincenty Witos, który z Nim mury brzeskiego więzienia wycierał, a później i wygnanie dzielił.

Wzywając do pochylenia czoła przed zasługami Zmarłego, „Dziennik Narodowy" podkreślił wybitny temperament i wybitne zdolności polityczne tego syna robotnika śląskiego". A „Robotnik" naczelny organ PPS, podniósł, że Korfanty był „człowiekiem o dynamice na wielką skalę, o wspaniałych zasobach życiowych".

Inne pisma polskie, zaliczywszy Wojciecha Korfantego do najwybitniejszych indywidualności przełomowych czasów, stwierdzały, że „odznaczał się On w całym swym życiu wielką stanowczością, twardością charakteru, bezkompromisowością i bezwzględnością... jak i ogromnym patriotyzmem i wielką ofiarnością".

Wieści ze STOLICY

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane odbudowuje zabytkowy Hotel Polski przy ul. Długiej. Przy odbudowie rekonstruuje się jego stylowy charakter. Hotel pochodzący z XVII wieku, zbudowany był w stylu renesansowym z wpływami wczesnego baroku. W chwili obecnej gotowy już jest zrąb murów budowy i rozpoczęte są prace przy wiązaniu dachu. Odbudowany Hotel Polski będzie służył za siedzibę Zarządowi Głównemu Związku Metalowców.

Warszawa wypija w jednym miesiącu kawy i herbaty za 25 milionów złotych, wina za 9 mil. zł oraz zjada za 41 milionów zł miesięcznie słodyczy.

W 1950 r. stolica otrzyma 5 gmachów szkolnych oraz 5 przedszkoli.

W lokalu dawnego Teatru Klasycznego zostanie z nowym sezonem otwarty Teatr Współczesny pod dyrekcją M. Beliny oraz M. Gorczyńskiej, którego zespół stanowić będą głównie artyści łódzkiego Teatru Kameralnego. Teatr Współczesny otworzy sezon wznowieniem sztuki znanego postępowego dziennikarza amerykańskiego Stewarta pt. „Gwiazda Stephensona".

Z warszawskich skrzyżowań ulicznych największe szczęście do budowli mają narożniki Alei Sikorskiego i ulicy Brackiej. Na trzech z tych narożników prowadzi się roboty budowlane już od dość dawna, w tej chwili zaś wybiła godzina i na czwarty narożnik. Rozpoczęte na nim roboty rozbiórkowe stanowią prace wstępne do budowy gmachu dla „Orbisu". Gmach „Orbisu", który stanie na rogu Alei Sikorskiego i ulicy Brackiej, zaprojektowany został przez inż. Łowińskiego i inż. Pełkę. Nowy gmach będzie zharmonizowany z powstającymi w sąsiedztwie budowlami.

Mały felieton

Lekarz od siedmiu boleści

Przechodziłam raz przez pewien cmentarz i zatrzymałam się na moment przed mogiłą, kryjącą szczątki miejscowego dentysty. Miejsce wiecznego spoczynku cenionego widocznie wyrwizęba opatrzone było znamiennym napisem: „Z jego śmierci to masz w zysku — co ci pozostało w pysku".

Autorem tego „epitaphium" był zapewne ktoś spośród „wdzięcznych" pacjentów. Wnioskujemy z tego faktu, że wyjątkowy ten okaz nie był dobrym dentystą i zaszkodził dobrej opinii swoich kolegów. Zapewne jednak nie... był gorszy, niż pewien lekarz, ordynujący w niewielkim miasteczku pod Krakowem, dokładnie: Bieżanów—Drożdżownia. Eskulap ten robi wszystko, aby odpowiedzialny i społecznie zaszczytny zawód lekarza skompromitować w oczach opinii publicznej.

„Kapitalny" jest ten podkrakowski egzemplarz.

Przyjęcie u niego — według relacji naszych czytelników — odbywa się mniej więcej w taki sposób:

Duża poczekalnia. Pełno ludzi. Obandażowani, kwękający chorzy. „Ten sobie kaszle, ten sobie kicha — pełno żałości i krzyku..."

A w gabinecie lekarz. Zdenerwowany, zły. Środek gabinetu zajmuje honorowy mebel... klatka z gołębiami. Tak! Ogromna klatka z gołębiami! Lekarz wpatruje się w nie z zachwytem, karmi, gwiżdże, zabawia, jak umie.

Ktoś puka.

— Można?

—Wejdź pan, wejdź pan! Co tam nowego?

— Wchodzi pacjent. Obolały, smutny. Dokuczliwa, zakaźna wysypka.

— Mocno swędzi? — pyta lekarz, obserwując swe ukochane gołębie.

— Oj, swędzi, swędzi, panie doktorze!

Kuracja, jaką zaleca sympatyczny pracownik służby zdrowia, jest naprawdę zadziwiająca:

— Jak swędzi, to się pan podrap! — mówi i daje znak, że przyjęcie skończone.

Poczekalnia opróżnia się w imponującym tempie. Dzielny lekarz wpatrując się z zachwytem w swe najdroższe gołębie, udziela pacjentowi porad w rodzaju poniższych:

— Napij się pan wody, to przejdzie!

— Niech pani nie zawraca głowy, od tego nikt jeszcze nie umarł!

— I tak już nic panu nie pomoże; zamów pan sobie trumnę.

Humor, można powiedzieć, ma. Trochę makabryczny, ale humor. Poza tym ma dar jasnowidzenia. Nie patrzy, nie ogląda, nie opukuje. Wystarczy mu spojrzenie. Spojrzy i już wszystko wie.

Nic natomiast nie wie biedny pacjent. Nie wie, czy ma się drapać, czy pić wodę, czy iść od razu do zakładu pogrzebowego. Nie wie, czy udusić doktora razem z gołębiami i zdemolować mu gabinet, czy też zastosować się do jego „światłych" rad.

Wszystko to może wygląda śmiesznie, ale wcale nie jest śmieszne. Cierpi na tym ludność sporego miasteczka. Kto chce się leczyć, musi jechać do Krakowa. Czy nie można posłać na emeryturę dowcipnego miłośnika gołębi i zastąpić go poważnie traktującym swe obowiązki lekarzem?

Nam się wydaje, że nie tylko można, ale i trzeba to uczynić.

Mar

Świat kobiecy

Nr 32 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 25. 8. 1949

Uśmiech

Uśmiech często porównuje się do promienia słonecznego, który rozjaśnia i upiększa każdą, nawet najbrzydszą twarz, ośmiela i budzi zaufanie, świadczy o pogodzie ducha...

Uśmiech to złota iskierka, rzucona na szarą przędzę codziennego życia, a nikt nie jest bardziej powołany do rozsiewania złotych iskierek jasnego uśmiechu jak kobieta.

Wiemy, że nieraz trudno zdobyć się na uśmiech. Żadnej z nas nie brak bowiem powodów do złego humoru i troski, ale od czegoż nasza silna wola i opanowanie? Zapewne nie jest rzeczą łatwą zataić przed otoczeniem własne zmartwienia i przywołać na usta uśmiech, kiedy sercem targa niepokój czy ból. Niemniej wiemy z doświadczenia, że posępna twarz, zwłaszcza twarz kobiety, wytwarza dookoła ciężką atmosferę i działa przygnębiająco na innych, zwłaszcza w kółku rodzinnym.

I dlatego — umiejmy zdobywać się nawet w ciężkich chwilach życia na... uśmiech!

Małżonkowie muszą być dobrymi kolegami

Co stanowi o szczęściu rodziny?

Dawniej kobieta wychodziła za mąż bez należytego przygotowania. Ponieważ rola jej w rodzinie ograniczała się na ogół do wypełniania poleceń „głowy rodziny" — mężczyzny, w niewielkim tylko stopniu mogła wpływać na kształtowanie się stosunków rodzinnych. Mąż i żona — ludzie pozornie sobie najbliżsi, częstokroć nie rozumieli się wzajemnie, żyli po prostu w dwu różnych światach. Dzieci nie zawsze były istotnym łącznikiem, bo już samo ich wychowywanie, różne dla chłopców i dziewcząt, dawało podstawę do podziału ludzkości na istoty wyższe — mężczyzn i niższe — kobiety.

Dzisiaj taki podział jest nie do pomyślenia. Rola kobiety w osiąganiu szczęścia rodzinnego nie jest obecnie absolutnie bierną, a czynną. Już pierwszy etap na drodze do stworzenia rodziny — narzeczeństwo — przedstawia się inaczej. Młodzi ludzie, nieskrępowani śmiesznymi nieraz przepisami towarzyskimi, mają możność lepiej się poznać, ocenić swoje charaktery, zdać sobie sprawę z wad i zalet, a tym samym zdobyć konieczne dla przyszłego małżeństwa doświadczenie życiowe.

Na szczęśliwe pożycie małżeńskie wywiera poza tym wpływ wiele innych czynników. Jasną jest rzeczą, że sama miłość, czy dobrobyt nie wystarczy, aby małżonkowie czuli się ze sobą dobrze na dłuższą metę. W imię trwałości swojego związku muszą być dobrymi kolegami, tzn. każde z nich musi żywo reagować na przeżycia drugiego, dopomagać mu we wszelkich okolicznościach, dzielić najważniejsze poglądy, być tolerancyjnym, nie wyolbrzymiać drobnostek do problemów, starać się nie być zazdrosnym. Ludzie często nie zdają sobie sprawy, do jakiego stopnia zazdrość utrudnia, a czasem nawet niweczy szczęście rodzinne. Obecne warunki życia wymagają nierzadko, aby małżonkowie przebywali z dala od siebie, spędzając po kilka godzin w otoczeniu pracowników fabryki, czy instytucji, w której są zatrudnieni. Trzeba w takich okolicznościach mieć do siebie zaufanie, pamiętać, że nie tylko miłość łączy, a bodaj nawet trwalej wiąże przyjaźń, wzajemność zainteresowań i prosta życzliwość.

A kiedy rodzinka się powiększy, nie może być tak, że dziecko staje się powodem oddalenia rodziców. Źle postępuje matka, która zachwycona posiadaniem córeczki, czy synka zapomina, że dziecko nie należy wyłącznie do niej, ale i do ojca. Źle postępuje mężczyzna, który jest zazdrosny o uczucia i czas, poświęcany dziecku przez żonę.

Trzeba wyeliminować to wszystko, co utrudnia wzajemne porozumienie i pozytywność uczuć, a wtedy członkowie rodziny — i dorośli i dzieci — będą naprawdę szczęśliwi.

S. H.

Rozpaczliwy apel matek francuskich

W imieniu unii kobiet francuskich matki poległych w Indochinach żołnierzy francuskich, pochodzących z okręgu Dunkierki ogłosiły apel do robotników portowych, w którym czytamy m. in.:

„Synowie nasi padli w wojnie w Indochinach, prowadzonej wyłącznie w interesie fabrykantów broni. Robotnicy portowi, wstrzymajcie się od załadowywania broni na okręty, wysyłane do Indochin. Dunkierka przez 5 lat była miastem męczeńskim. Wysłuchajcie naszego głosu i walczcie przeciwko tej niesprawiedliwej wojnie!"

Dwie kobiety prezesami ZSCh

na Pomorzu Zachodnim

Udział kobiet w pracach ZSChł. na Pomorzu szczecińskim stale się zwiększa. Ostatnio córka robotnika rolnego, 27-letnia Władysława Kadow, objęła funkcję prezesa zarządu powiatowego ZSChł. w Szczecinku. Kadow przyjechała na Pomorze w 1946 r. i pracowała kolejno jako maszynistka, sekretarka techniczna oraz instruktorka rolna w zarządzie gminnym ZSChł.

Ponadto stanowisko prezesa w zarządzie powiatowym ZSChł. w Kołobrzegu zajmuje Leokadia Szadokierska. Poprzednio była ona przewodniczącą Koła Gospodyń w Kluczewie oraz członkinią zarządu Ligi Kobiet.

Płaszcz jesienny



Płaszcz jesienny nastręczy nam w tym roku sporo kłopotu. Ze względu bowiem na zasadniczą zmianę kroju trudno będzie myśleć o jakiejkolwiek przeróbce starego płaszcza, ale od czegoż pomysłowość kobieca? Może uda nam się — mimo wszystko — wykombinować „cudo" z powyższego zdjęcia?

117.000 nowych członkiń Ligi Kobiet

Wedle sprawozdań zarządów wojewódzkich Ligi Kobiet, złożonych na ostatnim posiedzeniu Zarządu Głównego LK, w ciągu ostatnich trzech miesięcy przybyły 354 nowe koła LK, przy jednoczesnym wzroście liczby członkiń o 117.000 kobiet. Największy przyrost liczebny wykazuje woj. wrocławskie z liczbą 15.000 nowych członkiń. Również kadry aktywistek powiększyły się w ostatnim okresie o 2.000 osób.

Liga Kobiet bierze coraz większy udział w organizowaniu współzawodnictwa pracy oraz w akcji dobrowolnej pracy nad odbudową kraju. Same tylko Koła Gospodyń Domowych dały od maja do sierpnia br. ponad dwa i pół miliona godzin pracy przy odgruzowaniu i oczyszczaniu miast oraz różnych innych pracach, zależnie od potrzeb terenu.

Udział kobiet miejskich, członkiń kół przy zakładach pracy i gospodyń domowych w akcji żniwnej wyraził się cyfrą ponad 300 tys. godzin pracy. Na czoło wysunęła się organizacja woj. warszawskiego LK, która poświęciła 161.000 godzin pracy przy żniwach.

Wiele wysiłków wkłada Liga Kobiet również w prace oświatowe, organizując świetlice, zespoły artystyczne, czytelnicze zespoły redakcyjne gazetek ściennych i biorąc aktywny udział w zwalczaniu analfabetyzmu i organizowaniu kół samokształceniowych.

Kontakt wsi z miastem zaś przyczynia się do lepszego zrozumienia wśród kobiet wiejskich znaczenia współzawodnictwa i pracy zespołowej.

Rady praktyczne

Jak kisić ogórki?

Przede wszystkim trzeba postarać się o dobrą beczułkę, która na 24 godziny przed zakiszeniem ogórków należy dobrze wymyć, wyparzyć gorącą wodą i wysuszyć.

Przeznaczone do zakiszenia ogórki powinny być młode, zielone, średniej wielkości i świeżo zerwane. Płucze się je w wodzie i ociera. Na dno beczułki kładzie się cienką warstwę kopru z łodygami, liśćmi winogronowymi, dębowymi i wiśniowymi. Można też dodać nieco papryki i czosnku. Na tej warstwie układa się ogórki jeden obok drugiego i znów warstwę wspomnianej zieleniny, przekładając tak aż do wypełnienia beczułki. Wtedy kładziemy pokrywę, wsadzamy obręcz, a przez pozostawiony w pokrywie otwór zalewamy beczułkę do pełna słoną wodą. Otwór szpuntuje się szczelnie i oblewa smołą, aby powietrze nie doszło do wnętrza, inaczej bowiem szybko wytwarza się kwas mleczny, ogórki stają się miękkie i łatwo się psują.

Beczułkę wstawiamy do piwnicy.

Czy wiecie, że...

Olej jadalny pozostanie długo świeży, jeśli nie zakorkuje się butelki.

Zwilgotniałą sól można osuszyć przez zmieszanie jej z ziarnkami ryżu, które wchłaniają w siebie wilgoć.

Cebula rozgotowuje się łatwiej, jeśli zużyjemy ją utartą na tarce.

Przy pieczeniu ryby należy włożyć do rozpuszczającego się masła kawałek skórki chlebowej, która zapobiega pryskaniu masła. Rybę wkłada się na patelnię kiedy masło już zbrunatnieje.

W naczyniach cynkowych nie należy przygotowywać żadnego pożywienia, bo łatwo ulec można zatruciu.

Nie obawiajmy się świeżego powietrza!

Czyste powietrze jest — jak wiemy — podstawą zdrowia i dobrego samopoczucia. Nie będziemy tu mówili o tym specjalnie dobrym powietrzu, którym się rozkoszujemy wśród gór, lasów i morza, lecz o tym zwykłym, codziennym, którym zmuszeni jesteśmy oddychać przez cały rok we własnych mieszkaniach.

Nie będzie paradoksem, jeżeli powiemy, że są ludzie, którzy dosłownie boją się świeżego powietrza. Nie otwierają okien, lękając się „zawiania", „zaziębienia", „paraliżu" i Bóg wie jakich strasznych przypadłości. Jeżeli lekko uchylą okno — to już dużo. O spaniu w nocy przy otwartym oknie — mowy być nie może. Bywają także i tzw. „dobre gospodynie", które aby nie narazić mebli i podłogi na „zakurzenie" — rozmyślnie nie otwierają okien.

Co jest rzeczą ważniejszą: zdrowie czy meble? Kurz z mebli zawsze da się usunąć, odzyskać zaś utracone zdrowie jest trudniej.

Dla istnienia człowieka powietrze jest niezbędne. Bez jedzenia żyć można około 4 tygodni, bez wody — parę dni, bez powietrza — zaledwie parę minut. Wobec tego nie bez znaczenia jest jakim powietrzem oddychamy. Dostateczne przykłady dała nam zresztą miniona wojna, kiedy w zatłoczonych, zamkniętych barakach, ginęły tysiące ludzi. Wiemy również, że w dusznych zakładach, gdzie skoncentrowani są liczni pracownicy, rezultaty pracy są zawsze mniej wydatne, a w mało przewietrzanych klasach szkolnych dzieci uskarżają się na częste bóle głowy i zapadają na anemię. Nieczyste powietrze powoduje ponadto złą funkcję serca i utrudnia oddychanie, a unoszące się często w takim właśnie powietrzu bakterie chorób zakaźnych, łatwo atakują organizm.

Nie bójmy się więc świeżego powietrza i przewietrzajmy nasze mieszkania często, bez względu na porę roku!

drw.

Odpowiedzi Redakcji

I. Ł. Bydgoszcz. Jedwabisty połysk, miękkość i płowość czupryny osiągnąć można przez mycie głowy w odwarze z gałązek jodłowych.

P. Stanisława J. Rdzę z żelaznych i stalowych przedmiotów usuwa się przez moczenie ich w nafcie lub oliwie do maszyn przez kilka dni. Następnie należy przetrzeć je szmatką i papierem szmerglowym oraz obmyć wodą z solą.

„Czytelniczka z Gdyni". Najlepszym i niezawodnym środkiem na pluskwy to proszek DDT. Otrzymać go można w każdej drogerii.

Kącik wychowawczy

W sercach dzieci trzeba krzewić miłość

Jadąc pociągiem, miałam ostatnio możność przysłuchać się następującej rozmowie:

— Wie pani, że w czasie wakacji spędzonych na wsi zetknęłam się z bardzo nieumiejętną metodą wychowawczą w odniesieniu do czteroletniego dziecka. Oto gospodyni kazała zabić świnię, a gdy jej maleńka córeczka rozpłakała się z żalu, kazała jej przypatrywać się „egzekucji". Dziecko zanosiło się wprost od płaczu, aż nadbiegła sąsiadka i zapytała o przyczynę. Wtedy oświadczyło: „Nie chcę, żeby świnkę bolało..." Sąsiadka zwróciła się do matki dziewczynki z ostrą interwencją, tak że zaczęła się kłótnia. Właścicielka świni, po zwymyślaniu interweniującej oświadczyła że byłoby dobrze, aby jej córka wreszcie odzwyczaiła się od mazgajstwa.

— Co to z tego wyrośnie — krzyczała — jak będzie płakać za byle zwierzęciem. Jak dorośnie, to się nikomu odgryźć nie potrafi. Niech się nie lituje nad nikim, bo i tak nikt nie będzie miał dla niej litości. Takie już życie!

— Nie gadalibyście głupstw! Na kogo wy dziecko chowacie? Na hitlerowca? Ci nie mieli nad nikim litości. Męża mi zabili, a ja — wszystko jedno — zakończyła scenę sąsiadka, swojego chłopca tak chowam, że dobry jest dla każdego stworzenia i nikt go mazgajem nie nazwie...

* * *

W rozmowie tej poruszony został ważny problem — kształtowania światopoglądu dziecka. Mała dziewczynka, zmuszona do przypatrywania się odrażającej i niezrozumiałej dla niej scenie, stworzy sobie nieprawdziwy, zły obraz świata. Kto wie, czy kierunek wychowawczy stosowany przez jej matkę nie doprowadzi do tego, że dziecko stanie się w końcu okrutne, choćby dlatego, że i jemu nie szczędzono przykrości? Dziecko sąsiadki zaś wychowywane rozsądnie, na pewno wierzy, że świat jest dobry, a życie piękne. Jeżeli jest życzliwie ustosunkowane do otoczenia, to prawdopodobnie zetknie się również z życzliwością i nawet jakiś wypadek przeciwny nie zdoła zniszczyć jego wiary w ludzką dobroć. Dzieciństwa jego nie będą prześladować zmory cierpienia, a opromieniać je będzie uśmiech dobroci.

Uczmy więc dzieci kochać wszystko co żyje, wszystko, co jest słabe, delikatne, wymagające opieki. Niechaj wiedzą, że motyl, którego barwne skrzydełka nęcą, aby go pochwycić, małe pisklę w gniazdku przy drodze, kot, czy piesek, to także istoty odczuwające ból i radość. Jeżeli dzieci zdawać sobie będą z tego sprawę, potrafią i później odpowiednio reagować na niedolę ludzką, potrafią w każdym człowieku widzieć brata, potrafią należycie ustosunkować się do życia na arenie społecznej. Wychowując dzieci pamiętajmy przede wszystkim o tym, co jest najważniejsze: w dziecięcych serduszkach, najsubtelniejszych instrumentach uczucia, trzeba krzewić miłość!

esha.

Kalendarzyk

Środa, 24 sierpnia 1949 r.
Katolicki: Bartłomieja, Jerzego, Ptolomeusza
Słowiański: Cieszymiła

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Jutro „Czar walca"

Liczni wielbiciele talentu znakomitego artysty A. Jakształa będą mieli jutro ostatnią okazję podziwiania kreacji sympatycznego ulubieńca stolicy. Artysta ten bowiem z początkiem nowego sezonu przechodzi na stałe do Państw. Teatru Polskiego w Warszawie.

Jakształowi towarzyszyć będzie znana z „Czardaszki" para znakomitych śpiewaków F. Daniszewska i Jerzy Golfert, którzy obok szeregu arii i walców wiedeńskich wykonają najbardziej lubiane duety z operetek Lehara, Kalmana i innych.

Przy fortepianie Zofia Zaleska. Początek o godz. 20,30

4 gościnne występy J. Węgrzyna

Dziś w środę o g. 20 po raz 2-gi doskonała komedia muzyczna Szentana pt. „Porwanie Sabinek" z gościnnym występem Józefa Węgrzyna. Mistrz Józef Węgrzyn wystąpi w roli dyrektora teatru Strzygi-Strzyckiego. Obok niego wystąpią: M. Bakka, A. Barska, L. Pilarska, Damuta Wiłowicz, Al. Gajdecki, A. Olechowski i R. Szerzeniewski. Reżyseria T. Muskata. Dekoracje: A. Muszyńskiego. Kierownictwo muzyczne: G. Kardaś. Przedsprzedaż biletów w kasie „Orbisu" codziennie od 9 do 16 oraz w kasie teatru od godz. 18. Zniżki dla Zw. Zaw. ważne.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

UWAGA Fryzjerzy zrzeszeni w Zw. Zaw. Pracown. Samorządowych — dnia 25 bm. o godz. 19 odbędzie się w świetlicy związkowej przy ul. Stalina nr 41 (gmach Rzeźni Miejskiej) zebranie informacyjne wszystkich członków.

Ze względu na ważność spraw — obecność obowiązkowa.

UWAGA, CZŁONKOWIE ZW. INWAL. WOJ. RP.

Zarząd Koła Związku Inwalidów Wojennych RP w Bydgoszczy zawiadamia, że 26 bm. o g. 18 w sali własnej przy ul. Ks. Markwarta 2 odbędzie się miesięczne zebranie członków Związku.

Ze względu na ważność omawianych spraw, obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Z Dobrzynia i Golubia dochodzą wiadomości o mnożeniu się w tamt. okolicznych lasach stad dziczych. Tereny te zawsze obfitowały w dziki.

Jak wyglądać będzie Bydgoszcz za 6 lat?

Bydgoszcz — jak zresztą i wszystkie inne miasta Polski — w 6-letnim planie gospodarczym zamierza przeprowadzić szereg daleko idących inwestycji na terenie miasta. Wprawdzie globalna suma pieniężna, której Bydgoszcz zażądała na inwestycje została bardzo poważnie zmniejszona, ale i tak miasto na inwestycje we właściwej gospodarce komunalnej przeznacza 612.500.000 zł (z tego 278.600.000 ze środków własnych oraz 333.900.000 zł z dotacji Skarbu Państwa).

Najpoważniejszej sumy, bo wynoszącej 1.183 mil. zł miasto zażądało na inwestycje w komunikacji. Suma ta została zmniejszona do 400 mil. zł i za pieniądze te przedłuży się trasy tramwajowe z 18,2 km na 36 km, oraz wprowadzi się do komunikacji 28 nowych wozów tramwajowych i 2 nowe autobusy. Drugą co do wielkości sumę 320 mil. zł, pochodzącą wyłącznie ze środków Zarz. Miejskiego przeznacza się na remonty kapitalne budynków mieszkalnych, 56 mil. zł wyłącznie z funduszów własnych przeznacza miasto na przebudowę i rozbudowę arterii komunikacyjnych. Za fundusze te w ciągu 6 lat zostanie przebudowane 4,4 km ulic. W ramach planu 6-letniego rozbudowane zostaną także bardzo poważnie płuca naszego miasta: parki, zieleńce i kwietniki, ogródki jordanowskie i działkowe. Powierzchnia zieleńców i kwietników, wynosząca obecnie łącznie 89 ha, zwiększona zostanie do 103 ha, powierzchnia ogródków jordanowskich z 6,81 ha powiększy się do 12,81 ha, zaś ogrodów działkowych, których obecnie mamy 8, w r. 1955 będziemy posiadać 13. Ogólna powierzchnia zieleni na terenie miasta, wynosząca w r. 1938 zaledwie 195 ha, a dochodząca w roku obecnym do 231 ha, za 6 lat będzie liczyła 308,36 ha. Na cele te przeznacza się sumę 11 mil. zł (w tym 9 mil. z funduszów Zarz. Miejskiego). Stosunkowo nieznacznej rozbudowie ulegnie sieć wodociągowo-kanalizacyjna miasta, mimo iż na inwestycje w tej dziedzinie Bydgoszcz przeznacza 120 mil. zł (w tym 50 mil. zł z funduszów własnych). Długość rur wodociągowych, licząca obecnie 94.000 m w r. 1955 osiągnąć ma długość 97.000 m. Rury dla wody brudnej, których długość w chwili obecnej wynosi 82.000 m zostanie zwiększona do 84.400 m, zaś rury do wody deszczowej zamiast 85 km osiągną długość 87,5 km. Inwestycje w dziedzinie wodociągowo-kanalizacyjnej obejmą poza rozbudową sieci, powiększenie ilości zdrojów ulicznych i hydrantów pożarniczych. Ponadto za 5,5 mil. zł miasto zwiększy tabor straży pożarnej, zakupując jeden nowy samochód i 3800 m bieżących węży gumowych. Ostatnia z pozycji inwestycyjnych jest rozbudową ZOM. Zamiast obecnych 2 polewaczek samochodowych, 3 śmieciarek i 340 kubłów do śmieci w 1955 r. będziemy posiadać 3 polewaczki samochodowe, 4 śmieciarki i 4600 kubłów. Miasto starało się także o przyznanie sum inwestycyjnych na rozbudowę hoteli, łaźni, pralni, domów noclegowych i in., ale spotkało się z odmową.

Na zakończenie należy podkreślić, że do właściwej gospodarki komunalnej nie zalicza się szkolnictwa na które miasto otrzymało poza powyższymi sumami 20 mil. zł (16 mil. ze Skarbu Państwa i 4 z Zarządu Miejskiego). Dla szpitalnictwa i szeregu innych resortów sumy inwestycyjne na rozbudowę w ciągu 6-lecia ustalone zostaną osobno w najbliższym czasie. (z)

Wszyscy w niedzielę do Kruszwicy!

Któż z nas nie zna podania o srogim Popielu, który na uczcie otruł wszystkich swych stryjów i za karę został zjedzony w swej wieży przez myszy? Albo o łagodnym kmieciu Piaście, który po okrutnej śmierci Popiela objął władzę nad plemionami okolicznymi, stanowiącymi zaczątek przyszłego Państwa Polskiego i dał początek dynastii Piastów w Polsce?

Trudno jest powiedzieć, czy w legendach tych kryje się prawda, ale nawet gdyby były tylko samą baśnią, to i tak każdy z nas z chęcią znalazłby się w tamtych stronach. Znajdzie tam nieodmiennie jeszcze od czasów Piasta bełkocące swą pieśń jezioro Gopło i stojącą nad jeziorem „Mysią" wieżę. Tam Instytut Badania Starożytności Słowiańskich przeprowadza prace wykopaliskowe, którymi uwieńczone zostaną uroczystości w związku z 1000-leciem istnienia państwowości polskiej.

Sama Kruszwica, 527-letnie miasto, po swej wielkiej historii w zaraniu dziejów Polski, zniszczona w czasie najazdów krzyżackich i szwedzkich, jest dziś czystym, schludnym i cichym miasteczkiem kujawskim, liczącym 4.000 mieszkańców, posiadającym młyny, cukrownię i fabrykę win owocowych. Wprawdzie Kruszwica poza swymi legendami, historią i winiarnią posiada jeszcze wiele innych rzeczy atrakcyjnych, nie uprzedzajmy faktów: wszyscy członkowie związków zawodowych, którzy w najbliższą niedzielę wyruszą gremialnie w wielkiej wycieczce zorganizowanej przez Woj. Komitet Organ. Imprez dla świata pracy do Kruszwicy, zobaczą to wszystko na własne oczy! A więc wszyscy do Kruszwicy! (z)

Program „Święta Lotnika"

Na trzecim posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego Święta Lotnika ustalony został program uroczystości, która odbędzie się dnia 4 września br.

Zebranie zagaił mgr Kołodziejek, po czym zostały odczytane sprawozdania prac sekcji: organizacyjnej, wykonawczej, propagandowej i administracyjno-finansowej.

Program obchodu Święta Lotnika przewiduje w przeddzień święta o g. 17 w Pomorskim Domu Sztuki akademię z bogatym programem artystycznym, o godz. 19 capstrzyk na Pl. Wolności z apelem poległych lotników.

W dniu Święta między 9 a 12 odbywać się będą bezpłatne loty pasażerskie dla 100 przodowników pracy. O g. 15 rozpoczną się pokazy lotnicze na lotnisku, na którym zainstalowane zostaną bufety. Dochód przeznaczony zostanie na budowę Domu Lotnika.

Dodatkowe szczepienie przeciw durowi

Dla osób, które przebywały w czasie przeprowadzanych szczepień przeciwdurowych poza Bydgoszczą, odbędą się dodatkowe szczepienia w Miejskim Ośrodku Zdrowia przy Wałach Jagiellońskich 12, w dniach 25, 26 i 27 bm. od 12—15.

Po tych terminach przeprowadzi się kontrolę i osoby, które nie poddały się szczepieniu przeciw durowi, podane będą do ukarania.

Niech nikomu z uczących się nie zabraknie podręczników

Wojewódzki Komitet Organizacyjny uroczystości otwarcia nowego roku szkolnego, zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa, do instytucji państwowych i samorządowych oraz organizacji społecznych, o składanie darów dla uczącej się młodzieży.

Niech z nowym rokiem szkolnym, wypełnią się biblioteczki szkolne książkami ofiarowanymi przez społeczeństwo i niech żadnemu z uczęszczających do szkoły nie zabraknie podręczników naukowych.

Dary należy składać w Komitetach Organizacyjnych uroczystości otwarcia nowego roku szkolnego. Urząd Wojewódzki.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI nieczynny.

KINA — POMORZANIN [illegible] ONIA: [illegible] czynne z powodu remontu. WOLNOŚĆ: [illegible] owa k[illegible] pia). ORZEŁ [illegible] GRYF: Powrót do domu. BAŁTYK: Dzieci kpt. Granta. BAGATELA: Cezar i Kleopatra.

Początek seansów: Pomorzanin godz. 16,30, 18,30 i 20,30. **Wolność** g. 16,30, 18,30, 20,30. **Orzeł:** godz. 16, 18, 20,30. **Gryf:** godz. 16,30 18,, 20. **Bagatela:** godz. 21.00.

MUZEUM MIEJSKIE w dni powszednie — 9—16, w niedzielę i święta — 11—14 (w niedzielę i święta — wstęp bezpłatny).

DYŻUR APTEK Od 20 bm „Piastowska" Śniadeckich 51 — tel. 22-42 i Przy Placu Teatralnym, tel. 1962.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY
Komenda MO 25-16, 26-17, 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacja centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

POLSKIE RADIO Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Czwartek, 25 sierpnia.
9,00 Program lokalny dnia. 9,05 Wiadomości miejscowe. 13,30 Muzyka. 14,50 Pogadanka aktualna. 15,00 Przegląd prasy pomorskiej. 22,45 Wiązanka przebojów w wykonaniu pianisty Charlie Kunza — płyty.

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCE

Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej w Bydgoszczy wręczył dyplomy uznania za estetyczną dekorację wystaw sklepowych w dniu 1 Maja następującym kupcom włocławskim: J. Kozińskiemu, L. Jabtowej, H. Orsztowej, J. Lebiedzińskiej, Z. Woźniakowi i J. Drzewieckiemu.

*

Michał Michalski z Włocławka stanął przed sądem za picie denaturatu, do którego dolewał czarnej kawy. Skazany został na 20 tys. zł grzywny.

SPORT

BRDA — KOLEJARZ 2:1

Mecz piłki nożnej „Brdy" z Kolejarzem" Gdańsk-Gdynia rozegrany w Warszawie o wejście do II Ligi zakończył się wynikiem 2:1 dla Brdy.

Bramki zdobyli: Adamowicz i Nowak.

Najlepszy na boisku był bramkarz Miłkowski.

UWAGA CZŁONKOWIE KOŁA NR 8 KLUBU ZS GWARDIA

W związku z wielkimi ogólnopolskimi wyścigami ulicznymi o Srebrny Kask m. Bydgoszczy, które odbędą się 28 bm., w środę 24 i piątek 26 bm. o g. 19 w lokalu klubowym odbędą się zebrania organizacyjne wszystkich członków poszczególnych sekcyj sportowych Klubu. Obecność wszystkich członków obowiązkowa z uwagi na rozdział funkcyj na zawodach motocyklowych. Względem nieobecnych zastosowane zostaną sankcje statutowe. Początek zebrań punktualnie o g. 19.

ZEBRANIE WYBORCZE POM. OKR. ZW. ŁUCZNICZEGO

W czwartek 25 bm. o godz. 18 odbędzie się w sali konferencyjnej Wojew. Urzędu Kultury Fizycznej ul. Libelta 8 zebranie wyborcze Pom. Okr. Związku Łuczniczego.

Osoby zainteresowane — związane pracą w dziale sportu łuczniczego w zrzeszeniach sportowych i organizacjach młodzieżowych, są proszone o wzięcie udziału.

ZKS „KOLEJARZ — BRDA

Sekcja pływacka ZKS „Kolejarz — Brda" udziela codziennie od g. 18 na pływalni przy elektrowni miejskiej bezpłatnej nauki pływania pod kier. jedynie na P[illegible]u instruktora Siwczaka. Zawodnicy wszystkich sekcji stawić się w czwartek 25 od g. 17 na Stadionie Miejskim, celem podjęcia próby o Odznakę Sprawności Fizycznej. Schadzka informacyjna dl[illegible] odbędzie się w środę 24 bm. o g. 18 w sekretariacie klubu przy ul. Dworcowej 89. Ze względu na zawody, które odbędą się przed zakończeniem V etapu „Tour de Pologne", uprasza się o liczne przybycie.

Wśród starych ksiąg Biblioteki Bernardyńskiej

Kwiaty mądrości ludzkiej sprawują wartę pośród pokoleń...

...Są dni płomienne w pochodzie historii
Opromienione w mrówczej pracy zorze —
Dni bohaterstwa, wspaniałych Victorii —
Pisane w starych foliałach w klasztorze.

(ST. BORUŃ)

Z zgiełkliwych ulic miasta znalazłyśmy się nagle w cichej, mrocznej celi klasztornej o pięknym, łukowym sklepieniu i grubych ścianach, na których wiszą portrety królów polskich. Przez kolorowe szybki okien sączy się światło jesiennego słońca, padające na półki wzdłuż ścian, pełne starych ksiąg. W kącie tyka autentyczny klasztorny zegar z XVI wieku. Na misternym biurku przy oknie leży księga, zamknięta metalowymi klamrami. Oczami wyobraźni widzimy pochyloną nad nią postać zakonnika w habicie Bernardynów, kreślącą gęsim piórem gotyckie litery, tworząc historię wieków. Nie trudno sobie nawet wyobrazić jego twarz. Rysy ma te same, co u Bernardyna na portrecie wiszącym nad drzwiami, pędzla Rupniewskiego. Są to rysy księdza Kleina, pierwszego kustosza Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy. Nosił on wprawdzie czarną suknię duchowną i nie pisał gęsim piórem, ale — jak na portrecie — „mędrca szkiełkiem i okiem" przyglądał się księgom, które tak kochał. Spośród tysięcy tomów znał każdą z nich, nawet gdzie stała... Serce zostawił w tych murach i pamięć cudownego człowieka i przełożonego. Zamordowali go Niemcy w obozie koncentracyjnym...

A może nad tą księgą siedział uczony Bartłomiej, który swymi pracami zyskał sobie sławę, sięgającą daleko poza rogatki Bydgoszczy?

Ten uczony filolog, ceniący wartość słowa polskiego, spędził wszak w bibliotece Bernardynów prawie całe swoje życie, oddając się skrzętnej pracy nauczania i ofiarowując jedyny swój skarb — własną bibliotekę.



Portal Biblioteki Bernardyńskiej dzieło art.-malarza Rupniewskiego

Twórczość Bartłomieja oraz dwujęzyczność jego słownika łacińsko-polskiego z pominięciem trzeciego, niemieckiego, świadczy o tym, że Bydgoszcz była dzięki Bernardynom ogniskiem życia umysłowego i że żywioł niemiecki nie odgrywał tu naonczas poważniejszej roli.

Pewnie z tych ksiąg czerpał mądrość również O. Paweł z Łęczycy, zawołany ogrodnik, a z modlitewników śpiewał na chwałę Bożą O. Dionizy obdarzony tak wspaniałym basem, że kiedy na jakiejś uroczystości zaśpiewał w katedrze wawelskiej (bo go specjalnie na tę uroczystość zaproszono do Krakowa) zebranym zdawało się, iż głos O. Dionizego rozsadzi mury...

Najstarszym, zachowanym w archiwum biblioteki inkunabułem jest darowana w r. 1537 przez Pawła z Wągrówca bezcenna księga. W kronikach O. Bernardynów badacze historii Bydgoszczy posiadają niewyczerpane źródła historyczne. Po śmierci ostatniego Bernardyna biblioteka Bernardynów poniewierała się po strychach i piwnicach. Po wyswobodzeniu zebrał je w całość ksiądz Filipiak i obecny dyrektor — dr. Bełza. W czasie okupacji bezcenny ten zbiór Niemcy przewieźli do Dębowa pod Bydgoszczą, gdzie około 200 inkunabułów spłonęło. Zachowało się jedynie około 50.

Cicho, na palcach opuszczamy bibliotekę, tak pełną najwspanialszych kwiatów mądrości ludzkiej, sprawujących wartę pośród pokoleń i mówiących o dniach, opartych na potędze ducha. (dryg.)

Reprezentacja LZS'ów pokonała „Włókniarza" 272,5 : 262,5

ŁÓDŹ (W) Po dwudniowych zawodach lekoatletycznych bezapelacyjne zwycięstwo przypadło w udziale zespoołwi LZS. Wynik brzmi: 272,5:262,5 na korzyść gości.

W pierwszym dniu osiągnięto nast. wyniki: *kobiety:* 100 m — 1. Milewska (LZS) 13,4; sztafeta 4×200 m LZS 2:01 przed Włókniarzem 2:09; skok w dal: 1. Kłosówna (Wł) 4,64; dysk Peskówna (Wł) 34,85; *mężczyźni:* 100 m Antonowicz (Wł) 11,5; 800 m. 1. Ziemba (LZS) 2:04,7; 4×400 m 1. LZS 3:43,4, 2. Włókniarz 3:47,2; skok wzwyż — 1. Antonowicz (Wł) 1,70 m; trójskok 1. Mauthe (LZS) 11,98; kula 1. Brzosko (Wł) 12,22 m.

Wyniki osiągnięte w drugim dniu zawodów brzmią: *kobiety:* 60 m — 1. Milewska (LZS) 8,0; 200 m — 1. Milewska (LZS) 28,9; 4×100 m 1. (LZS) 55,7, 2. Włókniarz 57,0; 500 m 1. Milewska (LZS) 1:32,0; skok wzwyż — 1. Golańka (LZS) 130; oszczep — 1. Peskówna (Wł) 30,32; *mężczyźni:* 400 m 1. Ziemba (LZS) 55,4 4×100 m 1. Włókniarz 45,7, 2) (LZS) 47,9; sztafeta olimpijska 1. Włókniarz 3:47,4, 2. (LZS) 3:49,2; 300 m 1. Bogucki (LZS), 9:33,0; skok w dal — 1. Szyguła (Wł) 6,32; dysk — 1. Kraj. (Wł) 34,97; oszczep — 1. Szulc (Wł) 52:10.

Krywałd - Wrocław 62:62

WROCŁAW. Na stadionie olimpijskim we Wrocławiu rozegrany został towarzyski międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Krywałd — Wrocław zakończony wynikiem remisowym 62:62. Na wyróżnienie zasługują wyniki: Paszkówny i Ronczewskiej w skoku wzwyż — po 1,45 m, 400 m — Lipiec 51,5 oraz Szendzielorz — w skoku o tyczce 3,50 m.

SPORT

Niculescu (Rumunia) pierwszy na mecie w Łodzi

ŁÓDŹ. Pierwszy etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski obfitował w szereg niespodzianek i wypadków. Te ostatnie nie przyniosły na szczęście poważniejszych kontuzji zawodników, jedynie Francuz Alix, po zderzeniu się w miejscowości Krępa, został zabrany na wóz sanitarny. Ma on prawdopodobnie zwichniętą nogę.

Z Warszawy wyruszyli kolarze pod boczny, porywisty wiatr, który przeszkadzał w rozwinięciu szybkiego tempa. Utrzymuje się ono w granicach 30—35 km/godz.

Pierwszym pechowcem wyścigu był Cuch z „Gwardii" (Warszawa), który przebił gumę za Błoniem. Poczynając od tej miejscowości, kolarze napotkali na trasie coraz więcej bram triumfalnych i transparentów powitalnych. Wzdłuż trasy, nawet w najmniejszych miejscowościach tłumy ludności witały kolarzy okrzykami i obrzucały kwiatami.

Stawka zawodników rozbija się tymczasem na kilka grup i rozciąga się na coraz większej przestrzeni. W Paprotnie Wójcik (Polska) inicjuje ucieczkę, pociągając za sobą kilku zawodników zagranicznych. Grupa ta osiąga przewagę około pół kilometra, lecz po pewnym czasie ucieczka zostaje zlikwidowana. Za Niepokalanowem tempo wzrasta do 40 km/godz. W czołówce, składającej się z 19 zawodników, znajdują się Polacy: Wrzesiński, Wójcik i Kapiak. 10 km przed Łowiczem zjawia się nad szosą samolot Łódzkiego Aeroklubu, który towarzyszy zawodnikom wzdłuż trasy. Pierwszy finisz lotny w Łowiczu wygrywa Francuz Garnier przed Lemay'em (Francja). Na zakręcie, na rynku w Łowiczu, zderzają się Gehri (Szwajcaria) i Saunders (Anglia). Gehri łamie pedał, natomiast Saunders podnosi się i dołącza do czołówki. W parę minut później następuje druga kraksa, w której, wspomniany Alix (Francja) doznaje zwichnięcia nogi. Drugi lotny finisz w Głównie wygrał Ostergaard (Dania), który bezpośrednio po tym inicjuje ucieczkę, pociągając za sobą Niculescu (Rumunia) Locatelli'ego (Włochy). Trójka ta, wzmagając coraz bardziej tempo, uzyskuje przewagę 3 km i wpada na zapełnione szczelnie publicznością, ulice Łodzi.

Czołówka ta rozpoczyna na stadionie w Helenowie morderczy finisz. Wygrywa go Niculescu (Rumunia), uzyskując czas 3:50:00 godz, przed Ostergaard'em (Dania) —3:50:01 i Locatelli'm (Włochy) — 3:50:02. Następnie wpadają na metę: Garnier (Francja), Olsen (Dania), Lemay (Francja), Clark (Anglia), Sandru (Rumunia), Rigert (Francja), Clarge (Anglia). Pierwszy z Polaków — Wójcik przychodzi na 19 miejscu. Weglenda — 23, Napierała — 25, Nowoczek — 28, Rzeźnicki — 29.

Oficjalne wyniki I etapu Tour de Pologne Warszawa — Łódź (133 km) przedstawiają się następująco:

Indywidualnie: 1. Niculescu (Rumunia) 3:50:00, 2. Ostergaard (Dania) 3:50:01, 3. Locatelli (Włochy) 3:50:02. 4. Garnier (Francja), 5. Olsen (Dania) 6. Lemay (Francja), 7. Clark (Anglia),

Polacy: 19. Wójcik — 3:54:02, 23. Weglenda, 25. Napierała, 27. Motyka, 28. Nowoczek, 29. Rzeźnicki.

Drużynowo: 1. Dania — 11:35:11,2, 2. Rumunia — 11:36:42, 3. Francja — 11:36:49, 6. Polska 11:48:30.

Turniej hokejowy odwołany

POZNAŃ (G) Polski Zw. Hokeja na Trawie — otrzymał telegram z zawiadomieniem z Pragi, że zapowiedziany międzynarodowy turniej hokejowy został odwołany ze względu na trudności techniczne.

PZHT zaproponował Czechom rozegranie spotkania międzypaństwowego w ramach rozgrywek o puchar środkowo - europejski na co otrzymał zgodę. Mecz ten rozegrany zostanie 3 września br., a dnia następnego reprezentacja Polski pod firmą Poznania spotka się z reprezentacją Pragi. Wyjazd ekipy nastąpi 2. 9. br. Sędziami zapowiedzianego spotkania będą ze strony polskiej — Zieliński, ze strony czeskiej — Rokita. Zespół polski zostanie zredukowany o zawodników rezerwowych.

Polska — CSR w piłce nożnej 30 października br.

WARSZAWA. Międzypaństwowe zawody piłkarskie Czechosłowacja I — Polska I, przewidziane na dzień 28 października 1949 r. w Czechosłowacji, zostały przez Związek Czechosłowacki przełożone i odbędą się w niedzielę, dnia 30 października br. Tegoż dnia odbędą się w Polsce zawody drugich zespołów obu reprezentacji.

Młodzi pływacy gotowi do mistrzostw

INOWROCŁAW. W sobotę, 27 bm. o g. 16 rozpoczynają się tu pływackie mistrzostwa Polski juniorów i juniorek. W niedzielę, 28 bm. przedbiegi rozpoczną się już o g. 10, po południu początek zawodów o g. 15.30. Ogółem do zawodów, nad którymi protektorat objął znany pomorski działacz sportowy, przewodniczący WRN St. Lehmann, zgłosiło się 15 klubów. W konkurencjach juniorów startuje 80 zawodników, w konkurencjach juniorek 33 zawodniczki.

Poziom naszych młodych pływaków jest wysoki i należy oczekiwać że w Inowrocławiu uzyskają oni szereg dobrych wyników.

Kolejarz (Przem.) - Kolejarz (Olsztyn) 1:1

OLSZTYN. Rozegrany na stadionie leśnym w Olsztynie, mecz piłki nożnej o wejście do II Ligi, między „Kolejarzem" z Przemyśla a „Kolejarzem" z Olsztyna, zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (0:1.

Poznań - kolebką hokeja na trawie

POZNAŃ (G) W lokalu PZHT odbyła się konferencja z udziałem inspektorów poszczególnych pionów i prasy. Prezes Piękniewski naświetlił w dłuższym przemówieniu ogólne dane dotyczące prac na przestrzeni 4 lat od reaktywowania związku. Przedstawił przychylne stanowisko władz naczelnych, prace dokonane nie tylko na terenie poznańskim ale i na Śląsku i Pomorzu gdzie utworzono nowe okręgi.

Prezes Piękniewski zwrócił się do przedstawicieli poszczególnych pionów z prośbą o rozszerzenie w swych związkach pracy i stworzenie sekcji hokeja na trawie, gdyż ta gałąź sportu jest właściwie tylko znana w Wielkopolsce. Na Pomorzu i Śląsku jest zaś zupełnie zaniedbana, w innych dzielnicach kraju ma jednak ze strony GUKF duże poparcie. Toteż PZHT czyni starania o umasowienie hokeja poprzez piony.

Z kolei wiceprezes sportowy Sobecki omówił stronę sportową, sięgając do czasów powstania Związku Hokeja na Trawie zaznaczając, że Poznań jest kolebką tego sportu.

Na zebraniu też poruszono sprawę sprzętu, który jak wiadomo otrzymywaliśmy przeważnie z zagranicy. Obecnie dzięki staraniom władz PZHT laski hokejowe wyrabia się w Ostrowie, Poznaniu, Gorzowie i Katowicach. Gorzej przedstawia się sprawa z piłkami.

Następnie kapitan związkowy przedstawił plan na najbliższe miesiące. We wrześniu przewiduje się rozegranie mistrzostw juniorów tak zespołów zrzeszonych jak i niezrzeszonych, rozegranie na polecenie GUKF meczu propagandowego w Warszawie i możliwie w Łodzi. Na zakończenie p. Paczkowski przedstawił skład reprezentacji Polski udającej się na turniej międzynarodowy do Pragi w dniach 1—4 września br. JG.

W krzywym zwierciadle

Wagony pociągów podmiejskich kursujących między miastami targowymi, a ośrodkami wiejskimi, bardzo często przypominają wnętrza barów lub knajp. Dzieje się to zwłaszcza w dni targowe. Wracający z miast handlarze wiozą wówczas z sobą poważne zapasy jadła i napitku. Butle, napełnione wiadomego pochodzenia płynem, wędrują z ust do ust, sprawiając, że niemrawi zazwyczaj rolnicy rozpoczynają chóralne śpiewy i taneczne popisy na ławkach. W przedziałach panuje szum, wrzask, krzyk, na podłogach walają się butelki, ogórki, a nawet mniej odporni biesiadnicy. Mimo protestów załogi pociągu, sytuacja nie daje się polepszyć i te „restauracyjne" wagony są prawdziwą zmorą wszystkich antyalkoholików. Pytamy się więc uprzejmie, czy nie możnaby wydać zakazu picia wódki w wagonach, lub też doczepiać do takich pociągów choćby jednego wagonu, przeznaczonego wyłącznie dla abstynentów?

* * *

Te dorsze to w ogóle ciekawe ryby. Po prostu uniwersalne. Wykorzystywane w 99 proc. Ze skóry ich produkuje się wyroby galanteryjne, z ości klej z wątróbek i innych wnętrzności smaczne pasztety, mięso zaś z powodzeniem naśladuje sandacze, a nawet... łososie! Eksperymentu tego próbowały pewne firmy, które chciały produkować „dorsza a lá łosoś". Wyniki były dobre. Ryba nabrała czerwonego koloru, szlachetnego smaku, a od swego dostojnego wzoru różniła się jedynie ceną, która skutkiem dużych kosztów produkcji, przekraczała nawet cenę.... autentycznego łososia! Genialny ten wynalazek, ze zrozumiałych więc powodów, nie wytrzymał próby życia.

* * *

Już o godzinie 5 rano, rozlega się w Elblągu ponury bas syren fabrycznych i alarmowych. Wydaje się wtedy, że miasto jest celem nalotu eskadry bombowców. Gdy jedna syrena kończy swój koncert, natychmiast rozpoczyna druga. Najbardziej nawet twardzi ludzie muszą po kilkunastu minutach wstać z łóżek. Piekielne gwizdy w tym najbardziej hałaśliwym mieście Polski, trwają z małymi przerwami do wieczora, gdyż zakłady pracy o rozmaitych godzinach kończą zajęcia, lub urządzają przerwy obiadowe. Wieczorem zaś zaczynają grać pozostałe z okresu wojny syreny alarmowe, traktowane obecnie przez najmłodszych obywateli miasta, jako przyjemne i oryginalne zabawki. Jeżeli więc ktoś skarży się na hałas, panujący na wielkomiejskich ulicach, niech jedzie do Elbląga. Ogłuchnie po tygodniu.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — CZWARTEK 25 SIERPNIA

Polskie Radio zastrzega sobie ewentualne zmiany w programie

5,10 Początek audycji. 5,15 Streszczenie wiadomości porannych. 5,20 Koncert dla świata pracy. 6,00 Dziennik poranny. 6,15 Muzyka rozrywkowa. 6,30 Gimnastyka poranna. 6,40 d. c. muzyki. 6,55 Program dnia. 7.00 Wiadomości poranne. 7,15 Muzyka rozrywkowa. 8,00. Streszczenie wiadomości porannych. 8,05 Pogadanka pt. „Nadieżda Krupska". 8,15 d. c. muzyki rozrywkowej. 8,35 Daleko od Moskwy— powieść W. Ażajewa. 8,55 Informacje ogólnopolskie. 9,00 Program dnia. 9.05 Wiadomości miejscowe. 9,10 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12,04 Wiadomości południowe. 12,20 Audycja dla wsi. 12,50 Na swojską nutę. 13,20 Skrzynka PCK. 13,30 Muzyka obiadowa. 14,00 Kronika rumuńska. 14,15 Koncert solistów. 14,50 Pogadanka aktualna. 15,00 Przegląd prasy pomorskiej. 15,05 Utwory Strawińskiego. 15,25 Program dnia. 15,30 Śpiewajmy piosenki — audycja dla dzieci 15,50 Skrzynka ogólna. 16,00 Audycja dla młodzieży „Dożynki". 16.20 Audycja słowno-muzyczna „Na normandzkim brzegu". 16.45 Przegląd wydarzeń. 17,00 Dziennik popołudniowy. 17,15 Białe kruki — audycja słowno-muzyczna. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 Dla każdego coś miłego. 19.00 II dziennik popołudniowy. 20.00 Wszechnica radiowa. 20,20 Koncert rozrywkowy. 21,00 Dziennik wieczorny. 21,40 Recital fortepianowy Jakuba Zaka. 22,00 Serwetka miłości — słuchowisko wg komedii chińskiej. 22,45 Wiązanka przebojów w wyk. pianisty Charlie Kunza. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Reportaż z Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego. 23.30 Koncert symfoniczny. 23,50 Program na dzień następny. 24,00 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR



— Zawsze tylko ja i wszystko ja! Dzwoniłem teraz do domu i oczywiście nikt na telefon nie odpowiada, więc śpieszę się by go odebrać.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99.

6110-E